№ 5. Łódź, Poniedziałek, 6 stycznia 1919 r. Cena 20 fen.

GŁOS POLSKI
Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dodatek nadzwyczajny.

ZAMACH STANU.

Januszajtis na czele spiskowców. Pochwycenie premjera Moraczewskiego, ministrów: Wasilewskiego i Thuguta, naczelników: milicji miejskiej, Gorzechowskiego, i milicji ludowej, Bernera. Udaremnienie aresztowania szefa sztabu, Szeptyckiego, i Naczelnika Państwa. Rząd spiskowców z ks. Eustachym Sapiehą w więzieniu.

Warszawa, 5 stycznia. Komunikat prezydjum Rady ministrów:

W nocy z 4-go na 5-ty stycznia kilku oficerów z pułk. Januszajtisem na czele, wydawszy sfałszowane rozkazy, usiłowało, za pomocą w ten sposób zbałamuconej garstki żołnierzy, wykonać zamach stanu. O godzinie 2-iej po północy aresztowali, wracających od Naczelnika Państwa, prezydenta ministrów, Moraczewskiego i ministra spraw zagranicznych Wasilewskiego, nie co później aresztowali komendantów milicji miejskiej Gorzechowskiego, oraz milicji ludowej Bernera. Równocześnie został wykonany zamach na ministra spraw wewnętrznych St. Thuguta, na szczęście nieudany, gdyż obydwa dane do niego strzały chybiły. Minister Thugut został też aresztowany. Próba aresztowania szefa sztabu generalnego, Szeptyckiego, spełzła na niczem, gdyż oficerów, chcących go aresztować, aresztowali ich właśni żołnierze, skoro się spostrzegli, do czego chcą ich oficerowie użyć. Jeszcze mniejsze powodzenia miały usiłowania aresztowania Naczelnika Państwa.

Zbałamuceni żołnierze aresztowali na rozkaz pułkown. Berbeckiego zbuntowanych oficerów i na tem próba planowanego przewrotu się skończyła. Ministrów aresztowanych uwolnił pułk. Berbeck. Utworzony przez spiskowców wojskowych i cywilnych „rząd" z księciem Eustachym Sapiehą na czele został aresztowany.

Planowany zamach, przygotowany w chwili tak trudnej dla rodzącej się państwowości polskiej wywołał powszechne oburzenie, czego wyrazem był, między innymi, żywiołowy wybuch strejku tramwajarzy.

W związku z tym zbrodniczym zamachem rada ministrów postanowiła dziś wprowadzić stan wyjątkowy w Warszawie i powiecie warszawskim.

Zorganizowany przez sfery reakcyjne zamach stanu w Warszawie na szczęście nie powiódł się. Mówimy—na szczęście, bowiem inny obrót rzeczy, niż ten, który miał miejsce, oznaczałby dla Polski początek krwawej i bezlitosnej wojny domowej. Na czele spisku, który miał obalić rząd obecny i uwięzić nawet Naczelnika Państwa, jedynego dziś Bohatera Narodowego, mającego za sobą tych wszystkich, którzy szczerze i prawdziwie pragną wielkiej, wolnej i demokratycznej Polski, stał książe Eustachy Sapieha, jeden z głównych menerów Narodowej Demokracji. Ten fakt wyjaśnia wszystko. Wskazuje on również, na czyje sumienie padłaby krew, która przelałaby się w Polsce. Bo przecież nie można ani na jedną chwilę wątpić, iż pochwycenie Naczelnika Państwa przez zbirów narodowo-demokratycznych, ze zdrajcą Januszajtisem na czele, byłoby hasłem do rozpętania wojny wewnątrz kraju. Przytłaczająca większość wojska stoi po stronie Piłsudskiego, tego ofiarnego i skromnego żołnierza Ojczyzny który pierwszy wywiódł zbrojną siłę polską do walki o wolność i niepodległość Polski. Również i lud pracujący, który w Naszelniku Państwa i ministrach jego posiada rzeczników swych i obrońców, odpowiedziałby nikczemnym spiskowcom — przemocą na przemoc, gwałtem—na gwałt. Bo zamach na obecne władze państwowe, dokonany przez najczarniejszą reakcję rodzimą, byłby jednocześnie rzuceniem rękawicy po nogi ludowi, byłby zniewagą, domagającą się bezwzględnego odwetu. Spisek się nie udał. Niechaj cieszą się z tego przedewszystkiem ci, którzy go chcieli przeprowadzić. Zapłaciliby bowiem za niego drogo, pogrążając jednocześie kraj cały w odmęt straszliwej wojny domowej. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, cała demokracja, cały lud pracujący, wszyscy pragnący spokojnego rozwoju Polski, skupić się muszą dokoła Naczelnika i poprzeć wszystkiemi siłami usiłowania jego. Niebezpieczeństwo, grożące ze strony endecko-książęcych spisków, musi być raz na zawsze usunięte i unieszkodliwione.

Red.